

Nie czy, ale jak i kiedy?

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 8.09.2015, 10:52:31

Zostałem poproszony o poprowadzenie panelu dyskusyjnego na są, u%ewieckim torze wyścigowym. Dyskusja miała dotyczyć tworzenia planu gonitw, czyli kwestii bardzo istotnej dla funkcjonowania wyścigów konnych. Inicjatywa do tego spotkania ca, ego środowiska wyścigowego wyszła z Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, a konkretnie od pani prezes naszego Jockey Clubu **Agnieszki Marczak**. Napisałem „miała dotyczyć” planu gonitw, bo okazało się, że hodowcy, trenerzy, właściciele koni wyścigowych, folblutów, arabów, półkrewków czy wreszcie kusaków, wykorzystali tę okazję, by móc przedstawić drugiej stronie swoje uwagi, zastrzeżenia, pomysły, ale i co tam jeszcze. Sprawa samego planu gonitw spada na dalszy plan. Padło wiele słów, ujawniło się wiele emocji, a adresatem był przede wszystkim organizator wyścigów konnych, czyli Totalizator Sportowy. I to zarówno centrala, jak i spółka Oddział Wyścigi Konne Warszawa-Są, u%ewiec. Kilka słów chciałbym poświęcić jednej kwestii poruszanej na tym spotkaniu. A dlaczego tylko jednej? Bo jest najważniejsza.

Najważniejsza dla był albo nie był wyścigów konnych w Polsce w ogóle. Nie tylko na warszawskim Sąd, u%ewcu. Chodzi o możliwość zawierania zakładów wzajemnych poprzez internet, poprzez aplikacje mobilne. Przez wiele lat największym problemem polskich wyścigów konnych był proporcje: ilość zakładów była zawierana na torze na Sąd, u%ewcu, a bardzo niewielki procent w tzw. kolekturach. Było to w rzeczywistości dysproporcji do tego, co miało miejsce w innych krajach europejskich. Nawet do tego, co miało miejsce w innych krajach z obozu państwa socjalistycznych, dokąd jeszcze socjalizm w Europie się trzymało. Punktów, w których można było grać na konie wyścigów...ce się na Sąd, u%ewcu, w innych polskich miastach było mało. Tej niewydolności nie udawało się poprawić ani za czasów komuny, ani od kiedy Totalizator Sportowy dzierżawi tor warszawski i jest organizatorem wyścigów. Tyle, że teraz mamy takie czasy, że ważniejsze od tego, ile punktów do przyjmowania gry (już nie tylko na konie wyścigów...ce się na Sąd, u%ewcu) powstanie w Polsce, jest internet! Teraz właścicielowie należą doby przeskoczył etap kolektur, a skupi się na internecie. Jak słusznie powiedział jeden z trenerów, jak czegoś nie ma w internecie, to tak, jakby tego nie było w ogóle. A skoro w Polsce – jak na razie – nie można obstawiać koni w internecie, to tak, jakby wyścigi konne w ogóle nie istniały. Przesada? Niby tak, bo przecież istnieje... Ale jeśli szybko nie zaistnieje... w internecie, to grozi im to, że przestanie istnieć. Z powodów ekonomicznych. Odpisy z gry na torze nie wystarczą... do tego, aby rokrocznie zwiększać pulę nagród. Obecnie ta pula stanęła w miejscu, a to będzie skutkowało tym, że ludzie zaczną się wycofywać z utrzymywania koni na torze, a w następstwie tego znacznie upadnie hodowla koni. Już z tym (jednym i drugim) jest w Polsce niewesoło, a może być jeszcze gorzej. Na czym polega problem, że Spółka Traf nie może uruchomić przyjmowania gra via internet? Chodzi o milion złotych! Traf musiałby wykupić stosowne zezwolenie z ministerstwa finansów za ok. 0,5 mln zł, a do tego wyłożyłby drugie 0,5 mln na tzw. zabezpieczenie. A to przekracza obecne możliwości tej spółki. Traf jest spółką...-córką... Totalizatora Sportowego. Ten ostatni dzierżawi tor wyścigowy w Warszawie i jest organizatorem wyścigów konnych. Jak

zapewniają... jego prominentni przedstawiciele, traktują... umowy... dzierżawy toru i wynikają...cy z niej obowiązki organizowania wyścigów konnych bardzo poważnie. Mają... takie zamiary i dość ufne plany. Czy aby na pewno? Jeżeli TS, który wykłada obecnie 8 mln zł, na pulę nagród rocznie, nie może rozwiązać problemu, jak wyłożyć jednorazowo 1 mln na ruch, który jest nieodzowny, aby wyścigi konne nie tylko się rozwijały, ale w ogóle przetrwały, to można zacząć w tym celu w intencji TS. Jak rozumiem, dla decydentów z TS nie jest to problem, czy zainwestować w grę via internet, ale jak to zrobić i kiedy? Czy i kiedy panowie z Totalizatora Sportowego ten problem rozwiążą..., bądź papierkiem lakmusowym intencji tej państwowej instytucji wobec toru na Szwajcarii. Czy chodzi o ten słony kasek w postaci 138 ha w środku miasta, czy o wyścigi konne, nie tylko w Warszawie. **Marek Szewczyk**